

Ks. Andrzej Ziombra*

PROPEDEUTYKA ROZUMIENIA GODNOŚCI CZŁOWIEKA

PROPAEDEUTICS OF UNDERSTANDING HUMAN DIGNITY

Abstract: How should human dignity be properly understood? It seems that personalistic anthropology speaks most fully about human dignity. It perceives a human being as an entity with spiritual and material qualities, living in a community of other persons who possess the same qualities. From this perspective, one sees a person who, in experiencing their own dignity, takes into account the dignity of others. This way, it is possible to avoid the dangerous tendency towards a divergence between the absolutization of dignity and the relativization of human life.

Keywords: dignity, anthropology, ethics, value of life, personalism, Thomism.

Celem niniejszego opracowania jest zarysowanie rozumienia godności ludzkiej. To pojęcie jest nierozdzielnie związane jedynie z człowiekiem. Wynika to z ontologicznej „zawartości” człowieka, która nadaje mu wartości niezbywalne. Zostanie także przedstawiona propozycja ratowania zdegradowanego pojęcia godności poprzez powrót do klasycznych rozwiązań.

1. GODNOŚĆ LUDZKA JAKO POLISA

Czym zatem jest godność człowieka? Jest to szczególna wartość człowieka jako osoby pozostającej w relacjach interpersonalnych, które uzasadniają i nadają sens życiu osobowemu. Godność jest pozytywnie wartościującą relacją do własnej osoby i grupy, z którą osoba się identyfikuje. Godność osoby konstryuuje się w samocenie, polegającej na przeżywaniu własnej wartości i pozytywnym obrazie siebie,

* Ks. Andrzej Ziombra – doktor nauk teologicznych (filozofia chrześcijańska); proboszcz parafii pw. św. Jacka w Legnicy.

który motywuje do moralnie wartościowych zachowań i uodparnia na wszelkie formy manipulacji. Zakłada ona poczucie wewnętrznej wolności, podmiotowości i odpowiedzialności¹.

Takie ujęcie godności zawiera w sobie wiele elementów, które w gruncie rzeczy opierają się na relacyjności oraz znajomości własnej wartości. Bycie w relacji ukazuje właściwie przedmiot naszych rozważań. Można powiedzieć, że druga osoba jest dla mnie weryfikatorem posiadania wiedzy na temat mojej wartości. Z jednej strony dostrzegam, co jest moje, co mnie stanowi i co składa się na integralność mojej osoby. „Moje” wyraźnie odróżnia mnie od „nie-mojego”. Ta granica jest istotna, ponieważ pomaga zorientować się niejako w „zawartości” we mnie i umożliwia odniesienie się do tego, co jest poza mną. Druga osoba pomaga mi w identyfikacji siebie. Z innej jednak strony druga osoba pomaga w weryfikacji spojrzenia na siebie samego. Czy nie ma we mnie przesady w wartościowaniu siebie? W tym przypadku mówimy o narcyzmie, czyli o utracie poczucia własnych niedoskonałości i bycia w relacji z innymi. Ten typ zaburzenia ukierunkowuje człowieka na siebie samego. Pragnienie kochania jest wsobne i *de facto* powoduje zachwianie personalistycznego rozumienia człowieka, który przecież, ujęty w kontekst społeczny, nie może się zachowywać jak samotny mieszkaniec ziemi.

Odminną sytuacją jest próba wpłynięcia na osobę „z zewnątrz”. Mamy z tym do czynienia szczególnie w sytuacjach manipulowania czyimiś postawami. Poprzez różne zabiegi albo przewartościowuje się jakieś elementy (uroda, zdolność, stanowisko), albo zaniża się ich walory, a wszystko w celu wpłynięcia na osobę. Tego typu zabiegi manipulacyjne są powszechnie stosowane i można je określić jako uprzedmiotawiające człowieka. Dążenie do nieprawdy o kimś uderza w jego niezależność i uderza w jego „zawartość”.

Ważną cechą godności jest jej aspekt pozytywności. Być świadomym własnej godności oznacza znać swoją wartość, która staje się punktem odniesienia w radzeniu sobie w trudnych sytuacjach.

Zwierzęta nie są w stanie zrozumieć wartości etycznej i dlatego ani nie mogą jej szanować, ani nią pogardzać. Tylko człowiek jest podmiotem możliwego szacunku i pogardy, i tylko on może być ich przedmiotem. Tylko taka istota, która szanuje samą siebie, może również szanować innych².

Pozytywne myślenie o sobie jest warunkiem eudajmonii, czyli bycia szczęśliwym. Stąd poczucie godności jest też gwarantem szczęścia. Pozytywność ta wpływa także na relacje interpersonalne. Świadomość potencjału, który jest we mnie, konstytuuje moje prawa w gronie innych osób. Odniesienie do siebie samego jest

¹ Por. Z. Chlewiński, Z. Zalewski. *Godność*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 5. Red. L. Bieńkowski [i in.]. Lublin 1989 s. 1231-1232.

² J. Jagiełło. *Idea godności – z dziejów sporu o istnienie człowieka*. W: *W trosce o godność człowieka. Studium filozoficzno-teologiczne*. Red. J. Dziedzic. Kraków 2019 s. 34.

wzorcem do odniesień wobec innych. Piotr Abelard mówiąc o *dignitas*, miał na myśli wewnętrzną wartość rzeczy³. Znajomość tej wewnętrznej wartości staje się w konsekwencji gwarantem ludzkiej wolności i podmiotowości. To ja decyduję i ja wybieram, a moja niezależność uzmysławia moją wyjątkowość. Pewnym praktycznym odniesieniem jest przyjęte w kulturze przekonanie, że człowiek wyprostowany podkreśla własną godność. Jakby w ten sposób odgradzał się od świata zwierząt, które, jak się przyjęło, charakteryzują się postawą pochyloną.

Bycie w relacji daje odniesienie do mojej godności, ale nie nadaje człowiekowi godności. Ona służy budowaniu poprawnych relacji, ale właściwe jej rozumienie wynika z antropologicznych podstaw. Kluczem do właściwego zrozumienia własnej godności i jej respektowania jest odpowiedź na pytanie: kim jest człowiek, czyli co sprawia, że się nim jest? Nie można się tutaj zadawać byle jaką koncepcją człowieka⁴. Właściwe zdefiniowanie daje szansę na dotknięcie istoty godności ludzkiej lub na mówienie o niej. Wszelkie redukcjonistyczne koncepcje człowieka mogą wręcz uniemożliwić rozważania na podjęty temat.

2. PODMIOT GODNOŚCI

Myśląc o godności ludzkiej, należy postawić pytanie o to, kim jest człowiek sam w sobie, kim jest w relacji do przyrody i do społeczności. W dziejach filozofii pojawiały się różne jego określenia. Od uznania człowieka za istotę idealną, równą aniołom aż do traktowania go na równi z maszyną, o czym pisał J. Offray de la Mettrie w książce *Człowiek – maszyna*. Istnieje szereg rozbieżności co do ontologicznej struktury człowieka, dlatego należy oprzeć się na chrześcijańskiej koncepcji, z której przecież wyrosła kultura zachodnia. Człowiek złożony jest z duszy i ciała. Nie ma potrzeby wchodzić tutaj w szczegóły związane ze skłonnościami niektórych neurobiologów redukcjonowania duszy do wytworów mózgu, m.in. poprzez techniki neurobrazowania, które w rzeczywistości nic nie mówią o duszy, a są jedynie w stanie stwierdzić aktywność obszarów mózgu w trakcie takich przeżyć religijnych⁵. Koncepcja klasyczna przyjmuje duszę za czynnik organizujący materię, nadający jej określoną formę lub ją konfigurujący. Dusza jest tym, co wprawia w ruch, co ożywia. Z pewnością stwierdzamy także, że człowiek jest częścią świata przyrody, czyli składa się również z materii. Materia, czyli ludzki organizm, jest tym, co wyraża ludzką duszę, ale nie jest rozumiana jako coś zbędnego

³ Por. J. Marenbon. *The Philosophy of Peter Abelard*. Cambridge 1997.

⁴ Por. P. Dancák. *The human person dignity and compassion*. „Philosophy and Canon Law” 2017 nr 3 s. 23.

⁵ Por. A. Smurzyńska. *Dusza – umysł – ciało. Rozważania nad triadyczną antropologią*. „Racjonalia” 2012 nr 2 s. 184.

czy jako coś, co dla duszy jest formą więzienia. W tej duchowo-cieleśnej przestrzeni jawi się człowiek jako istota, której walory nadają mu status osoby.

W porządku bytów substancjalnych osoba stanowi najwyższą doskonałość bytową. Dzieje się tak dlatego, że w osobie człowieka dochodzi do głosu przede wszystkim jego duchowa rozumność, dalej – rozumność ta warunkuje świadomość samego siebie (świadomość swojego «ja») oraz odpowiadającą jej wolność⁶.

O rozumności osoby ludzkiej świadczy zdolność do tworzenia kultury, czyli przetwarzania natury według własnego zamysłu. Dowodem tej zdolności jest definiowanie owoców owego przetwarzania, obejmującego np. konkretne pomieszczenie, nasz ubiór, zachowanie, ale także sztukę, komentarze itp. Rozumność wyraża się także w zdolności do abstrahowania czy wykonywania obliczeń matematycznych.

Wpływająca z rozumności świadomość jest również dominantą człowieka. Człowiek jest zdolny do powiedzenia „ja” z wszystkimi tego konsekwencjami. W tym przypadku nie chodzi tylko o pewną wiedzę, że coś do mnie przynależy, że coś jest moją własnością, ale o świadomość wiedzy tej własności, o świadomość siebie, jako istoty aktualnie mającej wiedzę o sobie samej; świadomość osoby, która jest w stanie odróżnić „ja” od „moje”, świadomość odróżnienia mojego „ja” od innego „ja”, pogłębioną o samoświadomość. Owa świadomość podkreśla także ludzką samoistność. Karl Jaspers ujął ją słowami: „ja jestem”. Jest to ujęcie, które dokonuje się od wewnątrz, od strony mojego istnienia. W skrócie można stwierdzić, że patrząc na człowieka niejako z zewnątrz, zauważa się, że człowiek jest twórcą techniki (potrafi produkować i użytkować narzędzia), jest istotą społeczną (ustala samodzielnie formy bytu społecznego). Wyróżnia go umiejętność posługiwania się językiem, jako systemem znaków umownych. Odznacza się on także zdolnością kontemplacji prawd religijnych oraz posiada zdolność uzasadnień zagadnień związanych z cierpieniem i śmiercią.

3. CZŁOWIEK JAKO WARTOŚĆ SAMA W SOBIE

W zarysowanym obszarze kwestii charakteryzujących człowieka wypadałoby postawić pytanie, czy człowiek ma jakąś cenę? Odnosząc to do cen rynkowych narządów człowieka, które można przeszczepić, można to w pewnym sensie potwierdzić. Jest jakaś określona cena jego materialnej części. Jednak nie upoważnia nas to do stosowania zasady *pars pro toto*. Cena rynkowa nerki nie może upoważniać do obliczeń ceny rynkowej całego człowieka w jego duchowo-materialno-psychicznej strukturze.

⁶ T. Ślipko. *Zarys etyki ogólnej*. Kraków 2004⁴ s. 226; por. I. Dec. *Mieczysława Alberta Krapca koncepcja antropologii filozoficznej*. W: *W trosce o rozumienie człowieka*. Lublin 2012 s. 39-40.

Człowiek jako osoba jest bytem pełnoprawnym (*sui iuris*), co oznacza, że występuje jako podmiot zdolny do działania we własnym imieniu i w ten sposób staje się sprawcą swojego rozwoju⁷.

Niezależność zawarta w istocie człowieka wyklucza go z jakiegokolwiek próby wyceny. Bez wątpienia ten stan rzeczy wynika z istnienia w strukturze bytowej człowieka pierwiastka niematerialnego. Wszelkie próby redukowania człowieka do wymiaru materialnego lub świadomościowego narażają go na niebezpieczeństwo relatywizacji jego wartości, łącznie z próbami decydowania o jego istnieniu lub nieistnieniu. Dowody tego są powszechnie widoczne w stanowieniu prawa pozytywnego. Nieraz można odnieść wrażenie, że wartość człowieka jest uzależniona od czynników ekonomicznych, czyli ustalonego życiowego standardu. Istnieją jeszcze inne próby dewaloryzacji człowieka. Niemiecki filozof Norbert Hoerster, wychodząc od przypadków niedorozwoju i demencji starczej, pytał, czy człowiek ma prawo do życia, czy też nie? Według niego prawo do istnienia mogą mieć ci, którzy wychodzą poza stan antropomorficzny i stają się „osobami”, tzn. „racjonalnymi i świadomymi siebie istotami”. Dla niego miarą życia jest zdolność dysponowania nim⁸. Mamy tutaj do czynienia z dewaloryzacją człowieka z powodu braku świadomej kontroli nad własnym życiem. Jak łatwo zauważyć w tym przypadku miernikiem wartości człowieka jest jakość jego życia. W ten sposób przechodzimy do utylitarne go, praktycznego spojrzenia na człowieka. Tymczasem pamiętamy, że wartość człowieka nie może podlegać żadnej ocenie. Św. Augustyn napisał w swoich *Wyznaniach*:

Wielu spotkałem takich ludzi, którzy chcieliby oszukiwać, ale takiego, który by chciał być oszukiwany, nie spotkałem⁹.

Próby manipulowania przy definicji człowieka i uprawianie redukcjonizmu wobec niego mogą wpłynąć na poczucie niepewności egzystencjalnej, a ostatecznie naruszać status godności człowieka.

4. NA RATUNEK GODNOŚCI

W kontekście kryzysu antropologicznego, który ostatnio znacząco się pogłębił, trzeba postawić pytanie o możliwość jego przełamania. Złe rozumienie człowieka prowadzi ostatecznie do autodegradacji¹⁰. Polega ona na samozaniżaniu własnej wartości, co konsekwentnie pozbawia podstaw do mówienia o godności ludzkiej. Podstawą godności jest akt istnienia udzielony człowiekowi przez duszę. Dusza

⁷ T. Ślipko. *Zarys etyki ogólnej*. Kraków 2004⁴ s. 227.

⁸ Por. E. Picker. *Godność człowieka a życie ludzkie*. Przeł. J. Merecki Warszawa 2007 s. 18-19.

⁹ Augustyn św. *Wyznania* księga X w. 23. Kraków 1995.

¹⁰ Por. Y.N. Harari. *Homo deus. Krótka historia jutra*. Przeł. M. Romanek. Kraków 2015 s. 356.

ludzka z powodu swojej wyjątkowości, czyli niematerialności z wszystkimi tego konsekwencjami, staje się wiecznie trwałym czynnikiem decydującym o metafizyczności osoby ludzkiej. Samo ciało, nawet z jego wymiarem psychicznym, nie jest w stanie „dać” tyle człowiekowi, ile ofiaruje mu dusza. Dusza nie tylko wynosi ponad materialną naturę, ale i konstytuuje wartość człowieka poza obrębem materialnego kosmosu. Metafizyczny punkt odniesienia stawia człowieka poza obszarem wartościowania, jak to się dzieje w przypadku materii nieożywionej oraz organizmów roślinnych i zwierzęcych.

Dusza, otrzymująca swe istnienie od Boga w akcie stwarzania, może swe istnienie udzielać swemu ciału, które nieustannie organizuje z otaczającej materii. Istniejąc samodzielnie jako duch, może działać jedynie poprzez zorganizowane przez siebie ciało. Stąd czynności ludzkie duchowe, takie jak intelektualne poznanie i wolne akty decyzyjne, górują (transcendują) nad naturą ludzką indywidualną i społeczną. Człowiek jako byt osobowy jest sam celem swych rozumnych i wolnych działań, przez które doskonalą się, jako dynamiczna (spotencjalizowana) osoba¹¹.

Autonomiczne czynności ludzkie (rozumne akty decyzyjne) są wystarczającym uzasadnieniem potwierdzającym wyjątkowość człowieka. Nie oznacza to, że owa wyjątkowość czyni człowieka bezkarnym wobec innego człowieka czy świata natury, który został mu powierzony, aby nad nim panował. Godność, która wynika z jego wyjątkowości właśnie w kontekście z innymi znajduje swoje potwierdzenie. Znając wartość siebie samego, nie podważę wartości innego, którego wyjątkowość posiada takie same korzenie i cechy. W przypadku odniesienia do świata natury ożywionej poszanowanie wynikać powinno raczej z wiedzy, że wszystko, co stworzone przez Boga, jest dobre. Władza panowania nad naturą jest władzą powierzona. Świat natury jest wydzierzawiony i przekazany odpowiedzialnej pieczy człowieka wyposażonego w cechy boskie, aby posiadał wyjątkową zdolność do odczytywania zamysłu Stwórcy. Skoro człowiek posiada takie referencje, pytanie o godność staje się retoryczne. Tylko odwrócenie się od kantowskich tendencji, zamykających na realnie istniejący świat, odejście od subiektywizmów świadomościowych, które narażone są na błędy poznawcze, jest w stanie przywrócić człowiekowi odniesienie do pewnego źródła jego godności.

Samo jednak świadomościowe osadzenie źródła godności nie może zakończyć rozważań na jej temat. Dlatego warto przy okazji nadmienić o starożytnej idei rozumienia godności. Miała ona związek z troską o rozwój cnót. Z godnością związana była również dzielność, która była miarą doskonałości. To właśnie praca nad cnotami (sprawność, doskonałość) dodawała godności osobie. Ten wymiar społecznego nadania osadzał godność w zdobywanej sprawności i na pewno był

¹¹ M.A. Krąpiec. *Godność*. W: *Powszechna encyklopedia filozofii*. T. 4. Red. A. Maryniarczyk. Lublin 2003 s. 15.

odległy od chrześcijańskiego rozumienia, niemniej jednak wskazywał na element pracy nad sobą poprzez konieczność zdobywania cnót. To z kolei jest cenną lekcją dla człowieka, który posiadając godność z samego faktu bycia osobą, nie może poprzestać jedynie na byciu, ale ma mobilizować się do bycia lepszym. Wzór starożytny wzywa do przejścia z biernego przyjęcia wiedzy o swojej godności do jej realizowania w postaci pracy nad sobą. Konieczność ta wynika z tendencji człowieka do braku troski o godność. Próby odzierania się z własnej godności poprzez czyny niegodne w konsekwencji mogą stać się powodem popadania w skrajność – wspomniany wcześniej narcyzm lub niska samoocena. Z godnością nadaną może być jak z otrzymanym pięknym kwiatem, który niepodlewany usycha i traci swoje piękno, pomimo że wciąż kwiatem pozostaje.

PODSUMOWANIE

Respektowanie godności ludzkiej zostało przyjęte powszechnie za aksjomat. W różnych dokumentach prawnych, zasadach życia społecznego czy zawodowego przyjmuje się nienaruszalność godności za coś fundamentalnego, bez konieczności jej definiowania. Wnikliwsza analiza samego jej rozumienia wykazuje jednak szereg rozbieżności. Jeżeli o moim poczuciu godności decydują wewnętrzne walory, które dają pozytywny obraz siebie, to należy się zastanowić, jakie treści, które są we mnie, nadają mi statut człowieka posiadającego godność. Prawo gwarantuje mi respektowanie mojej godności. Aby jednak nie narazić się na pułapki błędnego określania, co jest wliczane do kanonu budującego pozytywny obraz siebie, dobrze byłoby ująć konstruowanie ludzkiej *dignitas* na zasadach antropologii personalistycznej. Ujmuje ona człowieka jako istotę z jej duchowo-materialnymi walorami, która żyje w społeczności innych osób, posiadających takie same walory. W tej optyce widać człowieka, który w przeżywaniu własnej godności uwzględnia godność innych osób. W ten sposób można uniknąć niebezpiecznej tendencji do rozbieżności pomiędzy absolutyzacją godności a relatywizacją życia ludzkiego¹². Nie można tutaj dopuszczać do błędnego przekonania o próbach ograniczania czyichś praw, kiedy stoi się na straży obrony godności innych i w konsekwencji łączenia godności ludzkiej z hedonistycznymi i utylitarystycznymi zachowaniami. W czasach utylitarystycznego podejścia do osoby ludzkiej mówienie o jej niezbywalnej godności stało się koniecznością.

¹² Por. E. Picker. *Godność człowieka a życie ludzkie* s. 35.

BIBLIOGRAFIA

- Augustyn św.: *Wyznania*. Kraków 1995.
- Chlewiński Z., Zalewski Z.: *Godność*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 5. Red. L. Bieńkowski [i in.]. Lublin 1989 s. 1231-1232.
- Dancák P.: *The human person dignity and compassion*. „Philosophy and Canon Law” 2017 nr 3 s. 19-30.
- Dec I.: *Mieczysława Alberta Krąpca koncepcja antropologii filozoficznej*. W: *W trosce o rozumienie człowieka*. Lublin 2012 s. 39-40.
- Harari Y.N.: *Homo deus. Krótka historia jutra*. Przeł. M. Romanek. Kraków 2015.
- Jagiełło J.: *Idea godności – z dziejów sporu o istnienie człowieka*. W: *W trosce o godność człowieka. Studium filozoficzno-teologiczne*. Red. J. Dziedzic. Kraków 2019 s. 29-49.
- Krapiec M.A.: *Godność*. W: *Powszechna encyklopedia filozofii*, T. 4. Red. A. Maryniarczyk. Lublin 2003 s. 15-22.
- Marenbon J.: *The Philosophy of Peter Abelard*, Cambridge 1997.
- Picker E.: *Godność człowieka a życie ludzkie*. Przeł. J. Merecki. Warszawa 2007.
- Smurzyńska A.: *Dusza – umysł – ciało. Rozważania nad triadyczną antropologią*. „Racjonalia” 2012 nr 2 s. 182-192.
- Ślipko T.: *Zarys etyki ogólnej*. Kraków 2004⁴.

Streszczenie: Jak właściwie należy rozumieć ludzką godność? Wydaje się, że najpełniej o ludzkiej godności mówi antropologia personalistyczna. Ujmuje ona człowieka jako istotę z jej duchowo-materialnymi walorami, która żyje w społeczności innych osób, posiadających takie same walory. W tej optyce widać człowieka, który w przeżywaniu własnej godności uwzględnia godność innych osób. W ten sposób można uniknąć niebezpiecznej tendencji do rozbieżności pomiędzy absolutyzacją godności a relatywizacją życia ludzkiego.

Słowa kluczowe: godność, antropologia, etyka, wartość życia, personalizm, tomizm.

